



ISSN 1643-1782

**MIESIĘCZNIK PARAFII ŚW. BRATA ALBERTA W BUSKU-ZDROJU  
NR 181-182 CZERWIEC-LIPIEC 2015 ROK**



Fot. Ks. Marek Podyma

## CO CI DAM?

-Za to, Mamo, że noc w noc czujnie strzeżesz  
kolorowych i spokojnych mych snów;  
za to, Mamo, że Ci zawsze mogę wierzyć,  
że rozumiesz mnie nawet bez słów;  
cóż Ci dzisiaj mogę za to dać, Najdroższa Mamo?  
-po jednym kwiatku za noc każdą nieprzespaną,  
po jednym za płynące z Twych rąk ukojenie.  
Za każdą Twoją zmarszczkę –jeden kwiat.  
I jeden –za każdy siwy włos.  
Pod nogi trzeba by Ci rzucić cały świat  
-wszystkie kwiaty na ogromny stos.  
Musi być jakieś wyjście....  
I jest!  
-Oczywiście!  
-Najlepsze będą bzu wonne kiście!  
Bukiet z kwiatów miliona Ci wręcę  
-majowego, pachnącego bzu naręcze.

*Maja Waszak*



## KOSARZYSKA 2015

Danuta Szaflarska – znana polska aktorka, która niedawno obchodziła swoje setne urodziny, przyjeżdża do Kosarzysk ze swoimi wnukami. Tutaj się urodziła, to miejsce jej dzieciństwa. Ksiądz Biskup Konrad Krajewski – do niedawna ceremoniarz, a obecnie jałmużnik papieski – również często tutaj zagląda. Ma na leśnej polanie wybudowaną przez górali chatkę i małą kaplicę. Od kilku lat dzieci i młodzież z naszej parafii przyjeżdżają na kilka dni właśnie w to wyjątkowe miejsce.

Kiedy nasz autokar z coraz większym trudem wjeżdżał na wąską, górską drogę, dało się zauważyć niespokojne i zdziwione spojrzenia Ani, Oli, Mikołaja i jeszcze kilkunastu innych osób. Oni jechali po raz pierwszy i nie wiedzieli, że za chwilę ukaże się ich oczom przepiękna, wielka po-

łana, skąpana w czerwcowym słońcu i otoczona zewsząd zboczami porośniętymi drzewami, z przepływającym na jej skraju górskim strumieniem. W centrum tego urokliwego miejsca znajdował się piękny ośrodek wypoczynkowy z odkrytym basenem. Na kąpiel w basenie było już trochę za późno, zwłaszcza że wieczorem miało być jeszcze ognisko i wspólne radosne śpiewy, no i nazajutrz ...



Zaraz po śniadaniu wyruszyliśmy na górską wędrowkę. To był prawdziwy test wytrzymałości. Zaczerczyk, Elia-szówka z wieżą widokową, Obidza, Sucha Dolina i powrót do Kosarzysk. Około 12 kilometrów w pełnym słońcu. Ła-two nie było, ale za to, któż z nas nie będzie wspominać tych niesamowitych, zapierających dech w piersiach widoków, tych pierogów z pokrzywami w górskim schroni-sku, tego stada koni pasącego się na górskiej polanie, czy spotkania z człowiekiem dźwigającym farby, którymi ma-lowiał na szlaku symbole drogi Św. Jakuba. Któż wresz-cie nie będzie wspominał wielkich gestów przyjaźni i szla-chetności ze strony Adriana i Pawła. Do końca tego dnia, basen koło ośrodka miał pełne obłożenie. Prawie każdy chciał, choć na chwilę, dać ulgę zmęczonym nogom. Ale byli i tacy, którzy po chwilowej kąpeli, już do zmroku grali w piłę nożną na boisku. Nikt tego wieczora nie miał kłopotu z zaśnięciem.

Kolejny dzień obudził nas znowu pełnym słońcem. Po śniadaniu wyjechaliśmy z Kosarzysk. Tego dnia czeka-ło nas wydarzenie, jakiego w dotychczasowych naszych wyjazdach jeszcze nie było. Po raz pierwszy opuszczali-smy naszą ojczyznę. Czekwały już na nas baseny termal-ne na Słowacji. Każdy ze swoim dowodem osobistym ,nie mógł się doczekać, kiedy ktoś nas skontroluje. Tym razem nie było kontroli, może w przyszłym roku... W Besenovej aquapark było widać już z daleka. Prawie z tej samej od-ległości było widać kolejki do kas biletowych. Na szczę-ście mieliśmy bilety wykupione miesiąc przed wyjazdem i Słowacy wpuścili nas specjalnym wejściem. Aby opisać to, co działo się później, trzeba by napisać osobny arty-kuł. Wspomnę więc tylko, że największym powodzeniem cieszyła się „sztuczna fala”, która tak wymasowała nasze nogi, że nikt już nie odczuwał trudów wyprawy górskiej z poprzedniego dnia. Żal było opuszczać aquapark i Słowac-ję, ale gąździna z pensjonatu w Zakopanem już ponagla-ła nas telefonicznie, że jej: „kluski do spogeti całkiem ło-stygnom”.

I znów obudził nas słoneczny dzień. Po śniadaniu ru-szamy w góry, do Królowej Tatr – Matki Bożej Jaworzyni-



skiej. Tutaj, w sanktuarium ks. Proboszcz odprawił Mszę Świętą, a potem poszliśmy na Rusinową Polanę. Opisywanie widoków, jakie się stąd roztaczają, lepiej zostawić poetom. To miejsce trzeba zobaczyć samemu. Najwytrwalsi wyszli jeszcze na Gęsią Szyję i zesłaliśmy do Zazadniej Doliny. Szejk w Mcdonaldzie od ks. Proboszcza dla każdego uczestnika wyjazdu osłodził żal, że trzeba już wracać. Cóż, rodzice także niecierpliwie oczekiwali powrotu swoich pociech.



Dzisiaj często młodzi ludzie, którym świat wydaje się szary i smutny, brną w używki, narkotyki, dopalacze, ażeby choć na chwilę stworzyć sobie namiastkę szczęścia, świata kolorowego beztroskiego, lepszego – świata złudzeń. Dawka piękna, pozytywnych wrażeń, spokoju, bez troski, przykładów szlachetności, przyjaźni i radości, jaką otrzymali dzieci i młodzież w ciągu tych kilku dni, uzmysłowi im zapewne, że szukanie zastępników nie ma sensu, że istnieje realny, piękny, stworzony dla nich świat. Trzeba go tylko zobaczyć. Wyjazd był realizacją zadania publicznego dofinansowanego przez Burmistrza Miasta i Gminy Busko – Zdrój.

*M. Bęberek*

## MARSZ DLA ŻYCIA I RODZINY

Marsz dla Życia i Rodziny po raz kolejny został zorganizowany w Parafii Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny w Busku-Zdroju. Rozpoczął się mszą świętą 7 czerwca 2015 r., o godzinie 15, odprawioną przez proboszcza parafii ks. Tadeusza Szlachtę. Organizatorem i pomysłodawcą był ks. Józef Majchrzyk.

Na terenie całego kraju, w wielu miastach, ulicami przeszły barwne korowody. Marsz dla Życia i Rodziny przeszedł również buską Aleją – rzeka uśmiechniętych buszczań, z różnokolorowymi balonami w rękach i piosenką na ustach maszerowała pod przewodnictwem ks. Jó-



zefa. Na czele szerokiej kolumny marszu, buscy harcerze, jak zawsze aktywni w akcjach społecznych, nieśli kolorowy transparent z pięknym tytułem „MARSZ DLA ŻYCIA I RODZINY”. Uczestnicy marszu śpiewali i głośno skandowali ważne słowa: „Rodzina, Wspólnota, Ojczyzna”. Meta zlokalizowana była Parku Zdrojowym. Na deskach muszli koncertowej odbyła się część oficjalna – wystąpienia organizatorów, posłów na Sejm RP Krzysztofa Lipca i Marii Zuby, Wiceprzewodniczącego Sejmiku Województwa Świętokrzyskiego Andrzeja Prusia, oraz gospodarza miasta w osobie burmistrza Waldemara Sikory. W sercu uzdrowiska padały zdania pełne uznania dla organizatorów oraz licznych uczestników, a także radości z uczestniczenia w tej niezwykłej uroczystości. Członkowie Prawa i Sprawiedliwości podkreślali najwyższą wartość życia, oraz powtarzali słowa prezydenta elekta Andrzeja Dudy: „Państwo powinno wspierać rodzinę, a z drugiej strony nie wytrącać się w takie sprawy jak wychowanie dzieci czy światopogląd (...) ...rodzina, to podstawa społeczeństwa i wspólnota, która społeczeństwo buduje, a bez społeczeństwa nie ma państwa”. Pomiędzy sceną a sanatorium Marconi, zlokalizowano kramy z literaturą religijną traktującą o tematach związanych z tematyką życia i rodziny, loterią fantową, oraz pyszną grochówką, rozdawaną dla uczestników marszu, kuracjuszy i wszystkich chętnych. Nie mogło zabraknąć występów artystycznych najmłodszych, których rodzice nagradzali swoje pociechy gromkimi i rytmicznymi oklaskami.



Grono odbiorców poszerza się z każdą edycją i coraz więcej osób bierze czynny udział w Marszu dla Życia i Rodziny. Najprawdopodobniej na zamówienie ks. Józefa, pogoda dopisała, na słonecznym niebie próżno było szukać ciemnych chmur. Celem marszu jest manifestacja

przywiązania do wartości rodzinnych i szacunku dla życia ludzkiego. Jest to nie tylko święto rodzin, ale również okazja do spotkania wielu osób wyznających te same poglądy i wartości. O randze rodziny świadczą słowa Jana Pawła II z Listu do rodzin, z 1994 roku. Jan Paweł II napisał wtedy: „Pośród tych wielu dróg rodzina jest drogą pierwszą i z wielu względów najważniejszą. Jest drogą powszechną, pozostając za każdym razem drogą szczególną, jedyną i niepowtarzalną, tak jak niepowtarzalny jest każdy człowiek. Rodzina jest tą drogą, od której nie może on się odłączyć.” Kościół broniąc prawa do życia odwołuje się do szerszej, uniwersalnej płaszczyzny, która obowiązuje wszystkich ludzi. Prawo do życia nie jest tylko kwestią światopoglądu, nie jest tylko prawem religijnym, ale jest prawem człowieka. Jest prawem najbardziej podstawowym. Bóg mówi: «Nie będziesz zabijał!» (Wj 20, 13). Przykazanie to jest zarazem fundamentalną zasadą i normą kodeksu moralności, wpisanego w sumienie każdego człowieka.



„Miarą cywilizacji — miarą uniwersalną, ponadczasową, obejmującą wszystkie kultury — jest jej stosunek do życia. Cywilizacja, która odrzuca bezbronnych, zasługuje na miano barbarzyńskiej. Choćby nawet miała wielkie osiągnięcia gospodarcze, techniczne, artystyczne, naukowe.” — Homilia podczas Mszy św. przed sanktuarium św. Józefa, Kalisz, 4 czerwca 1997. Nasz papież Jan Paweł II.  
*Łukasz Chodór*

## SEGREGATOR 2015

VIII Parafialny Piknik Ekologiczny za nami. Pogoda, jak zwykle nie zawiodła i projekt promujący selektywną zbiórkę odpadów mógł się odbyć w formie wydarzenia plenerowego.



Dzieci i młodzież rywalizowali w licznych konkursach z atrakcyjnymi nagrodami, wykazując się sporą wiedzą ekologiczną.



Ta wiedza, to w dużej mierze pokłosie dotychczasowych naszych pikników, wszakże organizujemy je już kilka lat. Dzieje się tak dzięki finansowemu wsparciu Zarządu Powiatu Buskiego, który organizuje konkursy na realizację zadań publicznych, między innymi w tej dziedzinie.



Nasza parafia z powodzeniem składa projekty w tych konkursach. Takie pikniki ugruntowują wśród dzieci i młodzieży proekologiczne nawyki. To inwestycja przyszłościowa, bo: „czym skorupka za młodu nasiąknie...”

*M. Bębenek*

## „BĄDŹ DOBRY JAK CHLEB”

W dniu 18 czerwca 2015 r., uczniowie klasy I C Szkoły Podstawowej nr 3 w Busku-Zdroju, wraz z wychowawczynią M. Chodór oraz dodatkową opiekunką p. Danutą Ciepłińską, wzięli udział w warsztatach pieczenia chleba zorganizowanych w ramach realizacji zadania publicznego „Buskie Dni Dziedzictwa 2015”, dofinansowanego przez Burmistrza MiG Busko-Zdrój.

Gdzie można prowadzić warsztaty pieczenia chleba? Odpowiem również pytaniem: w którym budynku w Busku znajduje się napis „Powinno się być dobrym jak chleb, który dla wszystkich leży na stole”? – Tak, w kościele pod wezwaniem Św. Brata Alberta.

Gdy zbliżaliśmy się do pięknie ukwieconego budynku kościoła, na nasze spotkanie wyszedł pan Wiesław Sakwa, który zapoznał uczniów z wnętrzem świątyni. Przyznaję, że za każdym razem, gdy odwiedzam „Św. Alberta”, jestem zachwycona – zawsze coś nowego, a



Burmistrza Miasta i księdza Dziekana Marka Podymę.  
Było super!  
*Marzena Chodór*

## UROK STARYCH KAPLICZEK



całość zachęca nie tylko do duchowych, ale i estetycznych przeżyć. Księżę Dziekanie, dziękujemy! Pan Sakwa opowiadając o kościele, uczynił to tak interesująco, że moje kochane, aczkolwiek nieco nadrucliwe dzieciaczki, uważnie słuchały i prawdziwie zachwyciły się oglądanymi miejscami.



Następnie przeszliśmy do Izby Chleba, uczniowie zapoznali się z dawnymi sprzętami, które wykorzystywane były w dawnej, chłopskiej izbie. Dzieci były nimi żywo zainteresowane, szczególnie ręcznym młynkiem, który bezskutecznie próbowały uruchomić. Panie – Jola Dabińska i Iwona Soja zaprezentowały już wyrośnięte ciasto, którym, pod ich fachowych nadzorem z wielką energią i zaangażowaniem, się zajęły. Po pewnym czasie wszyscy mogli się delektować smakowitymi podplomykami. Dziękujemy pani Jolu i Iwono.

Dzieci otrzymały również piękne dyplomy, potwierdzające ich udział w warsztatach, sygnowane przez



wielkością drzewie, przy czym preferowanym była lipa, uważana za poświęconą Matce Bożej. Kapliczki można z grubsza podzielić na tzw. słupowe, szafkowe i domkowe.

Te pierwsze składały się z wysokiej podstawy kolumnowej; czworokątnej, okrągłej lub wielokątnej, na której posadowiona była właściwa kapliczka w kształcie solidnego bloku kamiennego z wykutymi w ścianach niszami, w których umieszczone były posąжки Matki Bożej, Jezusa lub świętego patrona. Całość nakryta była czterospadowym dachem z wysuniętym okapem, aby spływająca woda nie zamakała ścian kapliczki. Wariantową odmianą kapliczki słupowej były tzw. kapliczki z latarnią. Tworzyło się je w ten sposób, że nisze drążyło się na przestrzał, wskutek tego każda z czterech ścian kamiennego bloku miała prześwit na drugą stronę. We wnętrzu umieszczano figurkę, najczęściej Chrystusa Frasobliwego. Oczywiście latarnia była także nakryta dachem. Najpopularniejszymi, bo nie wymagającymi specjalistycznej pracy, były tzw. kapliczki szafkowe. Były to zbite z desek skrzyneczki zawieszane pionowo na drzewie, na ścianie domu lub na przecięciu ramion drewnianego krzyża. Skrzyneczki były otwarte lub zamykane małymi, oszklonymi drzwiczkami. Wewnątrz umieszczano posąжек, pasyjkę bądź namalowany obraz. Popularną kapliczką skrzyniową w Busku jest ta zawieszona na lipie w parku zdrojowym w jego północno-wschodnim skraju.

Najbardziej wyrafinowaną formę architektoniczną posiadają tzw. kapliczki domkowe. Są to miniaturowe, często bogato zdobione i o rozbudowanej architektonicznie strukturze świątynki z otwieranymi drzwiami lub dużym otworem okiennym przeszklonym albo zakratowanym. Kapliczki domkowe miały często kształty nawiązujące do historycznych budowli, np. greckiej świątyni z kolumnadą i tympanonem, renesansowej kaplicy z trzonem, bębniem i latarnią oraz klasycystycznej, niekiedy dwukondygnacyjnej, z pilastrami i ozdobnymi portalami. Kapliczki domkowe były budowane najczęściej w obowiązującym w danym regionie stylu ludowym. Przypominają więc miniaturowy domek góralski, chatkę wiejską z dachem krytym gontem.

Kapliczki domkowe, w odróżnieniu od poprzednich, wymagały specjalistycznych budowniczych i planistów. Są przez to najbardziej wysmakowane artystycznie.

Kapliczki, zarówno te ludowe (często naiwne i dosyć prymitywne), jak i te bardziej bogate, służyły w zasadzie tym samym celom. Stawiali je ludzie zawsze w jakiejś intencji, najczęściej prośby, podziękowania lub upamiętnienia. Fundatorzy (indywidualni lub zbiorowi) prosili o urodzaj, pomyślność, o przebaczenie grzechu, o opiekę przed złem, o wstawiennictwo u Boga itp. Dziękowali za wyzdrowienie, ustąpienie zarazy, ocalenie życia, narodziny długo oczekiwanego dziecka, powrót z wojny, za wypełnienie ślubów itd. Upamiętniali ważne miejsca bitew, śmierci kogoś bliskiego, objawień cudownych lub służyły, aby zachowała się w ten sposób pamięć fundatora u potomnych.

Kiedyś kapliczki stawiano często, bo i religijność była większa oraz nikt nie ingerował w legalność budowy. Liczba nowych kapliczek gwałtownie spadła w czasach realnego socjalizmu, który programowo był areligijny. Dziś wprawdzie nie ma żadnych przeszkód w budowie prywatnych obiektów sakralnych, ale większa laicyzacja społeczeństwa oraz jego zmaterializowanie nie sprzyjają powstawaniu nowych kapliczek.

Zachowajmy więc, póki co, te stare, które świadczą o naszej wierze, tradycji, wrażliwości estetycznej i kulturze.

*Franciszek Rusak*

## **RUCH CZYSTYCH SERC**

Do Ruchu Czystych Serc przystąpiłam w Gimnazjum. Informację RCS znalazłam w Miesięczniku „Rodzina Radia Maryja” (obecnie „W Naszej Rodzinie”). Odmówiłam modlitwę przyrzeczenia (chyba jeszcze jej pierwszą wersję). Starałam się wytrwać w tych przyrzeczeniach. Szczególny wpływ miały na mnie punkty „ABC Społecznej Krucjaty Miłości” Kardynała Stefana Wyszyńskiego, które na początku starałam się czytać codziennie. Później coraz częściej sięgałam do czytania Pisma Świętego. Potrafiłam rezygnować z czasopism, które były czytane przez moje koleżanki. Świadomie rezygnowałam z filmów, które oglądałam jak byłam małą dziewczynką, a w których były również treści pornograficzne. (Niektórzy rodzice nie zdają sobie sprawy, jak bardzo „sceny filmowe” wchłanianie są przez niewinne dzieci). Rozwijało się we mnie pragnienie, by nie gorszyć ubiorem. Nigdy nikomu nie powiedziałam, że „duchowo” należę do Ruchu Czystych Serc. Nie jeździłam nigdy na żadne spotkania, ponieważ nie było to możliwe. Dopiero w 2014 roku zarejestrowałam się na stronie Ruchu Czystych Serc, ponieważ wtedy już wiedziałam, jak istotnym jest łączenie się z innymi we Wspólnocie. Okazuje się, że to oficjalne wpisanie mnie do Ruchu Czystych Serc i wsparcie modlitewne Wspólnoty pomogło mi w walce duchowej.

Zachęcam młodych ludzi do wstąpienia do Ruchu Czystych Serc. Prawdą jest, że nie jest łatwo wytrwać w czystości i czasami trzeba rezygnować z czegoś, czego bardzo pragnie się lub z kogoś, w kim zakochało się. Dostałam propozycję wspólnego zamieszkania z kimś, lub pro-

pozycję „poznania się przez seks”. Usłyszałam, że „nie ma prawdziwej przyjaźni bez seksu”. Za osoby, które nie potrafią zrezygnować z przyjemności ciała, trzeba modlić się. Takie osoby mogą również wstąpić do Ruchu Czystych Serc, aby lepiej poznawać siebie. W tej Wspólnocie otoczeni są modlitwą innych młodych ludzi, opiekunów duchowych. W RCS odkrywają swoją godność i wolność.

«Co wychodzi z człowieka, to czyni go nieczystym. Z wnętrza bowiem, z serca ludzkiego pochodzą złe myśli, nierząd, kradzieże, zabójstwa, cudzołóstwa, chciwość, przewrotność, podstęp, wyuzdanie, zazdrość, obelgi, pycha, głupota. Całe to zło z wnętrza pochodzi i czyni człowieka nieczystym» (Mk 7,20–23). Zatem nie trzeba zniechęcać się, że po raz kolejny upadamy, że popełniamy te same błędy, że grzeszymy. Najważniejsze, aby codziennie od nowa nawracać się, czyli zmieniać swoje myślenie, swoje serce. Jest to możliwe dzięki życiu sakramentalnemu. Zatem, po każdym grzechu należy natychmiast iść do spowiedzi. Tam słyszymy, że Bóg nam odpuszcza i kocha nas z naszymi wadami i zaletami. Po każdej spowiedzi przyjmujemy Jezusa Chrystusa do serca. Na nowo rozpoczynamy kolejny etap naszej wędrówki w ziemskim życiu. Naszym Władcą i jednocześnie Wojownikiem jest Jezus, nasz Przyjaciel, który nigdy nas nie zdradzi.

Wszystkich, którzy chcą należeć do RCS, zachęcam do przystąpienia do Sakramentu Pokuty i Pojednania, do przyjęcia Komunii Świętej i odmówienia modlitwy zawierzenia.

### **Modlitwa Zawierzenia:**

„Panie Jezu, dziękuję Ci, że ukochałeś mnie miłością bez granic, która chroni od zła, podnosi z największych upadków i leczy najboleśniejsze rany. Oddaję Ci swoją pamięć, rozum, wolę, duszę i ciało wraz ze swoją płciowością. Przyrzekam nie podejmować współżycia seksualnego do czasu zawarcia sakramentu małżeństwa. Postanawiam nie czytać, nie kupować i nie oglądać czasopism, programów ani filmów o treściach pornograficznych. (Dziewczęta mogą dodać: »Postanawiam ubierać się skromnie i w żaden sposób nie prowokować u innych pożądlivych myśli czy pragnień«). Przyrzekam codziennie spotykać się z Tobą na modlitwie i w lekturze Pisma św., w częstym przyjmowaniu Komunii św. i adoracji Najświętszego Sakramentu. Postanawiam regularnie przystępować do sakramentu pojednania, nie ulegać zniechęceniu i natychmiast podnosić się z każdego grzechu.

Panie Jezu, ucz mnie systematycznej pracy nad sobą, a zwłaszcza umiejętności kontrolowania moich pobudeń seksualnych i emocji. Proszę Cię o odwagę w codziennej walce ze złem, abym nigdy nie brał(a) narkotyków i unikał(a) wszystkiego, co uzależnia, a w szczególności alkoholu i nikotyny. Ucz mnie tak postępować, aby w moim życiu najważniejsza była miłość.

Maryjo, Matko moja, prowadź mnie drogami wiary do samego źródła miłości – do Jezusa. Za świętym Janem Pawłem II pragnę całkowicie zawierzyć się Tobie: »Totus Tuus, Maryjo«! W Twoim Niepokalanym Sercu składam całego (całą) siebie, wszystko, czym jestem, każdy swój krok, każdą chwilę swojego życia. Błogosławiona Karoli-

no, wyprasza mi dar czystego serca. Amen!”  
Zachęcam do zarejestrowania się na stronie RCS: [www.rcs.org.pl](http://www.rcs.org.pl)

Anna

## OBRONA PRACY DOKTORSKIEJ KS. MARCINA ROKITY

„Powołanie kapłańskie jest darem Bożym, (...) darem dla całego Kościoła.

Kościół winien przeto chronić ten dar, cenić go i miłować. Kościół ponosi odpowiedzialność za narodziny i dojrzewanie powołań kapłańskich.” *Jan Paweł II*



Niechaj wolno nam będzie dzielić Twoją Księżo Doktorze, radość i życzyć by wiara i rozum - „te dwa skrzydła na których duch ludzki unosi się ku kontemplacji wiary (*Jan Paweł II encyklika Fides et ratio*), prowadziły Cię ku wyżynom życia kapłańskiego.



Drogi Księżo Marcinie!

Składamy najserdeczniejsze gratulacje i wyrazy uznania z okazji uzyskania stopnia doktora nauk teologicznych. Dołączamy podziękowanie za kilkuletnie wielkie zaangażowanie w życie wspólnotowe naszej parafii Świętego Brata Alberta w Busku-Zdroju oraz życzenia dal-



szych sukcesów w posłudze kapłańskiej tam gdzie Opatrzność Boża Cię zaprowadzi.

Szczęść Boże!

Dziękujemy też za to, co Ksiądz wnosił w życie naszej wspólnoty, przede wszystkim za wspólne pielgrzymowanie.



Szczęść Boże w tym, co będzie nowe! Przyjaciele.

Kiedy ksiądz Marcin przyszedł do nas na parafię jako świeżo upieczony kapłan to zapytałam księdza: - Ksiądz do nas do pracy czy do uzdrowiska? Na co ksiądz Marcin w swojej pokorze nic nie odpowiedział. Księżo Marcinie! Jesteś dla nas wzorem pracy - możemy się od Ciebie uczyć, wzorem kapłana, a przede wszystkim prawdziwym przyjacielem. Bóg zapłać i szczęść Boże w tym co nowe!

## W SZPONACH ZŁA!

### C2H6O alkohol

Jestem człowiekiem, który nie jest tylko teoretykiem. Praktyka imprez, melanży, grubych baletów, jest mi znana od podszewki. Jeszcze kilka lat temu byłem zniewolony „radościami” doczesnego życia, żyłem w kajdanach nałogów, jednak na skutek intensywnych doświadczeń życiowych i cudownej ingerencji Boga jestem dziś „wolny jak sanki w maju”. Chwała Bogu za metamorfozę jaka dokonała się w moim życiu pod wpływem Ewangelii i cudownego uwolnienia od „przyjemności” tego Świata.

Wolność, wolna wola to wspaniałe dary Pana Boga, którymi obdarza nas w wyniku bezwarunkowej i głębokiej miłości. Miłości, dla której oddał na mękę krzyża, swojego jedyne go syna Jezusa Chrystusa. Każdy człowiek ma wspaniałą możliwość kreowania własnego życia oraz podejmowania suwerennych decyzji. To tylko od nas samych zależy, czy przyjmimy ten wspaniały Boży Plan - idealnego ziemskiego życia.

„Dni człowieka są jak trawa; kwitnie jak kwiat na polu, ledwie muśnie go wiatr, a już go nie ma, i miejsce, gdzie był, już go nie poznaje”.

Wspaniałe dary Pana Boga niszczone są przez pozorne „przyjemności” ziemskiego życia. „Wolność” tego świata wpędza nas w pułapkę bez wyjścia, jest to zakamuflowane oszustwo, które prowadzi do wyniszczenia człowieka i zatracenia jego duszy. Jednym z bardzo niebezpiecznych przyrządów zła jest alkohol oraz jego nieumiarkowane użytkowanie. Bardzo łatwo zatracić siebie i wpaść w

szpony alkoholizmu, czego dowody mamy na co dzień przemierzając ulice naszych miast. Alkohol to nie problem zabiedzonego proletariatu, lecz całego społeczeństwa. Substancja psychoaktywna, w postaci napojów alkoholowych, to obłuda mózgu, oglupienie dla duszy, bieda, patologie rodzinne, zaburzenia w relacjach międzyludzkich, wyniszczenie organizmu i wiele innych negatywnych skutków.

Alkohol nadużywany prowadzący do choroby alkoholowej, zabiera całe życie, radość oraz nadzieję. Ile jeszcze dni na kacu musi upłynąć? Zrozumienie istoty problemu, jest pierwszym krokiem do wolności.

To dziś jest przyszłość, to dziś jest ten dzień, żeby powiedzieć - basta. Piszę do wszystkich osób, które w głębi swojego serca wiedzą, że coś jest nie tak z ich życiem: Wiara was wyzwoli. Módlcie się, szukajcie pomocy, ale przede wszystkim ufajcie Bogu. Jezus Chrystus przychodzi do życia każdego człowieka i jest w stanie pokonać wszystkie problemy z którymi się borykacie. To nie „hybryda” religijna, tylko wszechmogący wspaniały Ojciec, który kocha swoje dzieci.

Tak kochani, jesteście dziećmi Boga. Porzućcie smutek, depresje, nałogi, zwątpienie, tylko w Bogu jest prawdziwe szczęście i pełnia życia. „Nie lękajcie się, wypłynąć na głębię”. Z Bogiem bracia i siostry!

*Lukasz Szumilas „Młode Busko”*

## GRUPA ANONIMOWYCH ALKOHOLIKÓW „OAZA”

Z przyjemnością informujemy, że w każdy wtorek o godzinie 18.00 w Domu Parafialnym w salce przy starej kaplicy Św. Brata Alberta w Busku-Zdroju ul. Lipowa 1 (pierwsze schody na prawo) odbywają się Mityngi grupy „OAZA” (uzdrowisko).

Mityng założycielski grupy odbył się w styczniu 1997 roku. Pierwszą siedzibą była salka tzw. „Organistówka” przy kościele Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny w Busku-Zdroju (Rynek). Proboszcz w/w parafii ks. Tadeusz Szlachta, od początku wspierał nas i otaczał duchową opieką.

Naszym głównym celem jest trwać w trzeźwości i pomagać innym w jej osiągnięciu. Jesteśmy w Internecie w systemie grup krajowej AA (Intergrupa Świętokrzyska). Grupa AA „OAZA” jest to miejsce, gdzie od początku przychodzili kuracjusze ze swoimi problemami alkoholowymi i często podkreślali, jak udział w Mityngach jest ważny w czasie kuracji.

Wychodząc między innymi im naprzeciw, sumienie grupy „OAZA” zdecydowało o potrzebie przybliżenia Mityngów bliżej Uzdrowiska.

Spotkało się to z dużym zrozumieniem i zyczliwością proboszcza parafii Św. Brata Alberta ks. Marka Podymy, który udostępnił nam lokal.

Pierwszy Mityng grupy „OAZA” w nowej siedzibie odbył się 26 maja 2015 roku.

**Mityngi odbywają się we wtorki o godz. 18.00  
Zainteresowanych serdecznie zapraszamy !!!**

*Grupa AA „OAZA”*

## PIELGRZYMKA MŁODYCH NA JASNĄ GÓRĘ

30 maja młodzi z Buska-Zdroju pielgrzymowali na Jasną Górę.



Hasłem tegorocznej pielgrzymki były słowa „Błogosławieni czystego serca”. Młodzi gromadzili się w Bazylice Archikatedralnej pw. Świętej Rodziny w Częstochowie. Spotkanie rozpoczęło się od wspólnego śpiewu, a o godz. 15.00 pielgrzymi odmówili Koronkę do Miłosierdzia Bożego. Następnie zebrali się na placu przed katedrą, skąd pieszo udali się na Jasną Górę.



Centralnym punktem pielgrzymki była Msza św., której przewodniczył ks. bp Wiesław Szlachetka – biskup pomocniczy archidiecezji gdańskiej. W swojej homilii powiedział :

„Serce to symbol duszy. W sercu rodzą się myśli i czyny. Poprzez myśli i czyny człowiek się wypowiada wobec świata i wobec drugiego człowieka. Jakie jest serce, takie są myśli, jakie jest serce takie są czyny, jakie jest serce, taki jest człowiek. Jak ważną sprawą jest troska o czystość serca”

W drodze powrotnej jedna z uczestniczek pielgrzymki powiedziała: „było to jej kolejne spotkanie z Jasnogórką Matką, która wszystko rozumie i jest zawsze w trudnych chwilach”.

Zapraszamy za rok. Więcej informacji na <http://www.radiomaryja.pl/informacje/na-jasnej-gorze-trwaxvii-pielgrzymka-mloдых-z-radiem-maryja/>

*Jolanta Dabińska*



## KONCERT GITAROWY

Dnia 20-go czerwca w sobotę w kościele pw. Św. Brata Alberta w Busku-Zdroju odbył się niecodzienny koncert. Uczniowie Szkoły Muzycznej I-go stopnia imienia Krzysztofa Pendereckiego przedstawili bogaty repertuar utworów różnych autorów i stylów wykonany na gitarach klasycznych.



Powodem do dumy pani Dyrektor Anny Sikora może być fakt, że był to tylko pewien wycinek działalności świadczący o wielkim wkładzie szkoły w rozwój młodzieży i kulturę naszego miasta.

Pan Jerzy Pikor, znany i ceniony w województwie świętokrzyskim nauczyciel gry na instrumencie, może mieć pełne podstawy do satysfakcji z osiągnięć swoich uczniów, bowiem gra młodych artystów odznaczała się nie tylko poprawnym pod względem technicznym wykonaniem utworów, ale przede wszystkim ich piękną indywidualną interpretacją.

Mam nadzieję, że ten koncert da początek dobrej współpracy Szkoły Muzycznej I-go stopnia im. Krzysztofa Pendereckiego w Busku-Zdroju z Parafią św. Brata Alberta w Busku-Zdroju.

*Ks. Marek Podyma*

## WAKACJE I DZIEŃ PO...

Wreszcie wakacje! Ciepło, słońce, przygoda... No właśnie, oby te złe przygody ominęły nasze dzieci. Szczególnie te dorastające, których już nie możemy na każdym kroku chronić przed niebezpieczeństwami współczesnego świata. A co naszej młodzieży powyżej 15 lat daje świat na wakacje? Dzięki PO, mamy już bez recepty pigułkę „dzień po”. Zdaniem lekarzy, taka decyzja prowadzi do poważnego zagrożenia zdrowia, szczególnie młodych dziewcząt, które mogą podejmować różne nieroztropne decyzje, mające konsekwencje zdrowotne. Nie od dziś wiemy, że tabletki antykoncepcyjne mają wiele ubocznych skutków, zwłaszcza dla młodych kobiet, a trzeba wiedzieć, że pigułka ellaOne lub inaczej „dzień po” ma działanie podobne do preparatów stosowanych w aborcji farmakologicznej (mifepristone): modeluje receptory progesteronowe. W obu przypadkach (aborcja farmakologiczna i pigułka „dzień po”) niszczone są mechanizmy, które „utrzymują” ciężę - wyjaśnia prof. Chazan w wypowiedzi dla portalu onet.wiadomości. Środek ten niczego nie leczy. „Jest stosowany przeciwko poczętemu dziecku i, o ile zostało ono

poczęte, blokuje mu możliwość dalszego rozwoju i powoduje bardzo wczesne poronienie. Jego skuteczność, podobno wysoka, nie jest jednak stuprocentowa, zatem, jeśli mimo wszystko dojdzie do poczęcia, może wówczas spowodować uszkodzenia płodu” - przypomina Forum Kobiet Polskich. To, czy działa antykoncepcyjnie, czy wczesnoporonne, zależy od fazy cyklu, w czasie której pigułka została wzięta. Jeśli było to przed owulacją, wówczas działa antykoncepcyjnie, jeśli po owulacji, wtedy nie można wykluczyć działania wczesnoporonnego. Eksperci twierdzą, że skuteczność antykoncepcji wśród młodzieży jest niższa niż wśród dorosłych. Dlaczego? Po pierwsze, młodym ludziom trudniej jest kierować własną seksualnością, po drugie, ilość dni płodnych w cyklu u nastolatki jest większa niż np. u kobiety 30-letniej. Następstwem zastosowania ellaOne może być: rozregulowanie cyklu, wczesne poronienia i niepłodność. Duże dawki progestagenu w pigułce mają wysoce niekorzystny wpływ na układ rozrodczy i gruczoły piersiowe (tkliwość i ból piersi, ból i świąd narządów płciowych, skurcze macicy, zespół napięcia przedmiesiączkowego, krwotok maciczny, obfite miesiączki, nieregularne krwawienia z pochwy) oraz na układ pokarmowy (ból brzucha, nudności, wymioty, niestrawność, biegunka, refluks żołądkowo-przełykowy), a także na układ sercowo-naczyniowy, nerwowy i psychikę kobiet. Jeżeli można ją kupić bez najmniejszego problemu, jak się kupuje witaminy, to niestety można się spodziewać, że młode kobiety będą korzystać z tych środków częściej, niż zalecany przez producentów jeden raz w miesiącu, a wtedy będzie mieć to dewastacyjny wpływ na ich zdrowie, nie tylko prokreacyjne. Nie mówiąc już o tym, że nawet nie będą wiedziały, ile farmakologicznych aborcji dokonały same w sobie...

### Prezerwatywa w plecaku

Jak dziś wychowywać dzieci, aby zapobiec ich ryzykownym zachowaniom w wieku nastu lat, nie tylko we wakacje? Jak z nimi rozmawiać? Przecież przypadkowe kontakty seksualne, jeśli nie doprowadzą nawet do ciąży, mogą skutkować zarażeniem się wirusem opryszczki, HPV (brodawczaka ludzkiego), chlamydii, czy HIV, a nade wszystko powodują zranienia psychiczne i oddalają nasze dzieci od Boga. Znam rodziców, którzy wkładają do plecaka nastoletniego syna prezerwatywy, w nadziei, że uchronią go przed przykrymi następstwami kontaktów seksualnych. Warto jednak pamiętać, że prezerwatywa zmniejsza ryzyko każdej z wyżej wymienionych chorób, ale dla żadnej nie zapewnia stuprocentowej ochrony. Włożenie prezerwatywy do plecaka młodego chłopca, jest przecież dla niego zachętą do podejmowania przypadkowego współżycia seksualnego i sygnałem, że ma na to przyzwolenie rodziców. Mało tego, taka postawa uczy egoizmu i niedopowiedzialności za swoje czyny, bo przecież, w razie kłopotów, to nie on, a rodzice będą winni... Co zatem możemy zrobić, aby uchronić nasze dzieci przed ryzykownymi zachowaniami nie tylko w dziedzinie seksu?

### Archipelag Skarbów, czyli tygrys w dżungli

Niedawno był w naszym mieście realizowany program profilaktyczny Archipelag Skarbów w postaci warsztatów

dla młodzieży gimnazjalnej i ponadgimnazjalnej, prowadzony przez 3-5 osobową ekipę specjalnie przeszkolonych trenerów, którzy sami żyją zgodnie z treściami tego programu. Głównym jego autorem jest dr Szymon Grzelak – psycholog z wieloletnim doświadczeniem praktycznym i badawczym w obszarze profilaktyki i wychowania. Program ten jest wpisany do „Systemu standardów i rekomendacji programów profilaktycznych” sygnowanego przez najważniejsze agendy Ministerstwa Zdrowia i Ministerstwa Edukacji Narodowej. O co w nim chodzi? Oddajmy głos trenerom Archipelagu Skarbów: „W trakcie dwóch dni warsztatów przekazywana jest młodzieży wiedza o miłości, seksualności, budowaniu relacji opartych na zaufaniu i szacunku. Uczymy młodzież jak radzić sobie z „tygrysmi”, które mieszkają w „dżungli”, jaką jest wnętrze człowieka. Dajemy młodemu konkretne wskazówki, jak radzić sobie z pobudzeniem seksualnym, zakochaniem (które jest piękne, ale bywa ślepe), ze złością i gniewem. Zachęcamy młodzież do korzystania z tych wskazówek, trenowania własnej siły charakteru. Wiemy z naszych badań, że prawie każdy uczestnik programu wykorzystuje co najmniej jedną wskazówkę już w dniu warsztatów. Uczy po prostu zdrowego i mądrego stylu życia, zachęca młodzież do unikania alkoholu, narkotyków, przemocy, pornografii i do czekania z seksem aż do małżeństwa.” Nauczyciele, rodzice i uczniowie z różnych szkół, biorący udział w programie, byli zaskoczeni nowoczesnymi metodami, jakie można stosować, rozmawiając na tzw. trudne tematy: jak radzić sobie z „tygrysem” pobudzenia seksualnego, zakochania, złości, dlaczego wspólne życie przed ślubem nas zniewala i uzależnia? A po zakończeniu programu, młodzież może korzystać ze specjalnej strony internetowej (prawie 50.000 wejść rocznie) oraz ma możliwość zadawania pytań i proszenia o poradę specjalistów. Na stronie [www.deon.pl](http://www.deon.pl), znajdą cenne informacje także rodzice. Zachęcam szczególnie nauczycieli i wychowawców do korzystania z narzędzi tego programu, zapraszania do szkół jego trenerów. Dbajmy wspólnie o dobre wychowanie naszych dzieci, byśmy nie musieli drżeć o nie ani we wakacje, ani dzień po... *Małgorzata Bębenek*

*Źródła: [www.deon.pl](http://www.deon.pl); [www.onet.pl](http://www.onet.pl); [www.wiara.pl](http://www.wiara.pl)*

## LEWIS NA WAKACJE

Na piękne, słoneczne dni letniego urlopu warto sięgnąć po książki Cliva Staplesa Lewisa, znanego z cyklu fantastycznych powieści dla dzieci „Opowieści z Narni”. Ten brytyjski pisarz i naukowiec, wykładający literaturę średniowieczną i renesansową na Uniwersytecie Oksfordzkim, miał trudne dzieciństwo. Mając 10 lat, przeżył śmierć matki, która zmarła na raka. Ojciec stał się wówczas wybuchowy i nieprzewidywalny. Nie potrafił poradzić sobie ze śmiercią żony, przez co relacje z dziećmi były coraz bardziej napięte. Znamienne, że bardzo często najbardziej wybitni ludzie, byli w dzieciństwie sierotami lub półsierotami. Tak było z naszymi romantycznymi wieszczami: Mickiewiczem, Słowackim, Krasińskim, Norwidem, później Prusem, Żeromskim, Orzeszkową i długo by wymieniać. A nasz Jan Paweł II? Miał 9 lat,

gdy zmarła mu matka, trzy lata później jedyny brat, a 9 lat po nim, ojciec. Wydaje się, że takie traumatyczne przeżycia powodują przyspieszone duchowe dojrzewanie człowieka i wyzwolenie jego twórczego potencjału. Przypadek Lewisa dowodzi jednak, że przykre przeżycia z dzieciństwa mogą doprowadzić do porzucenia wiary w Boga. Młody Lewis stał się bowiem w gimnazjum ateistą. Mało tego, zainteresował się mitologią i okultyzmem. Był wówczas zbuntowanym nastolatkiem, zniechęconym do życia, niemającym przyjaciół. Na studiach w Oksfordzie poznał jednak J.R.R. Tolkiena (autora „Hobbita”), który, wraz z dwoma innymi kolegami, podważył jego materialistyczny światopogląd. Liczne rozmowy przyjaciół uniwersyteckich oraz lektura książek George’a MacDonalda i G.K. Chestertona, sprawiły, że Lewis, w Chrystusowym wieku 33 lat, nawrócił się na chrześcijaństwo. Następnie został członkiem Kościoła Anglikańskiego, choć nigdy do końca się nie zgadzał z jego wykładnią. Swoją przemianę opisuje w fascynującej autobiografii „Zaskoczony radością”. Od tego momentu, pracując już na Uniwersytecie w Cambridge i wykładając literaturę średniowieczną i renesansową, tworzył kolejne dzieła, które stały się światowymi bestsellerami. Mam tu na myśli szczególnie siedmioczęściowy cykl dla dzieci i młodzieży „Opowieści z Narni”, ale także powieści dla dorosłych: „Podział ostateczny”, „Listy starego diabła do młodego”, „Smutek”. Z „Listami...” zetknęłam się parę lat temu, gdy przez chwilę znalazły się w kanonie lektur w liceum. Ta niewielkich rozmiarów książeczka należy do najbardziej znanych i cenionych utworów w pisarstwie Lewisa. Tych, którzy nie wierzą w piekło, autor w humorystyczny i błyskotliwy sposób przekonuje, że „jest to stan, gdzie każdy jest wiecznie zajęty własną godnością i awansem, każdy ma do kogoś pretensje i gdzie każdy pochłonięty jest śmiertelnie poważnymi uczuciami zazdrości, własnej ważności i urazy”. A diabeł całą swoją energię kieruje na to, aby przekonać człowieka, że w rzeczywistości go nie ma. Lewis w przedmowie do 24 wydania „Listów...” pisze, że jest to książka, którą chętnie obdarowuje się nastoletnich chrześniaków. Dlaczego? Ponieważ nieszablonowo i przewrotnie pokazuje strategię działania szatana, który szczególnie ludzi młodych, w tzw. wieku buntu, odrywa od wartości przekazanych im przez rodziców i dziadków. I, jak to zwykle bywa, szczególnie fascynująca lektura, skłoniła mnie do sięgnięcia po inne książki tego samego autora. Osobom boleśnie przeżywającym żałobę polecam zwłaszcza „Smutek”, napisany przez Lewisa po śmierci żony, zmarłej na raka w czwartym roku ich małżeństwa. Jest to zapis przeżyć człowieka głęboko wierzącego w Boga i niemogącego pogodzić się z rozstaniem z ukochaną. Kolejne stadia żałoby uświadamiają mu fakt, że Bóg przeżywał to samo przy śmierci w męczarniach Chrystusa, a zatem, Bóg dobrowolnie ukrzyżował samego siebie... I zrobił to dla człowieka, aby on mógł, jak Chrystus, zmartwychwstać. I wreszcie Lewis uświadamia sobie paradoksalnie: „mogę się spotkać z H. dopiero wtedy, kiedy się nauczę kochać Ciebie tak bardzo, że będzie mi obojętne, czy się z nią spotkam, czy nie.” Sfabularyzowany opis relacji Lewisa i jego żony oraz okolicz-

ności ich poznania, został przedstawiony w fascynującym filmie *Cienista dolina* w reż. Richarda Attenborougha, z Anthonym Hopkinsem i Debrą Winger w rolach głównych (1993). A tych, którzy zastanawiają się nad fenomenem i prawdą wiary zarazem, świętych obcowania, zainteresuje zapewne „Podział ostateczny”, powieść, w której Lewis zaskakuje czytelnika wizją nieba, gdzie trafia morderca, i piekła, w którym tkwi matka zbyt mocno i zaborczo Kochająca swe dziecko.

Lektura tych powieści, momentami konsternujących czytelnika, nie pozostawia go takim samym, prowokuje do pytań: dlaczego muszę cierpieć, kim dla mnie jest Bóg? I, jeśli zgodzić się z Johnem Ruskinem, że „Książki dzielą się na dwie klasy: książki na czasie i książki wszech czasów”, to utwory Lewisa należą z całą pewnością do tej ostatniej.

*Małgorzata Bębenek*

## WIADOMOŚCI EKONOMICZNE ...

### I NIE TYLKO

Wiosna minęła prawie niepostrzeżenie. Znakiem jej przejścia zostały kwiaty na ogrodzeniu naszego kościoła, które, jak co roku, dostarczył Pan Bogusz z Bodzechowa. Po Świętach Paschalnych, w Niedzielę Zesłania Ducha Świętego dzieci naszej Parafii przystąpiły po raz pierwszy do Stołu Eucharystycznego, a letni sezon wypełnił kuracjami sanatoria i aleje naszego parku.

W kościele parafialnym przeżyliśmy też Uroczystość Bożego Ciała, jak i czerwcowy odpust ku czci naszego patrona Świętego Brata Alberta. W tym czasie schola i ministranci wraz z chórem parafialnym odbyli wycieczkę do Koszarzysk, na Słowację i do Zakopanego, a grupa związana z Odnową w Duchu Świętym przeżyła charyzmatyczne spotkanie modlitwne w Rzeszowie. Przedstawiciele naszej parafii byli obecni na Jasnej Górze na spotkaniu młodych słuchaczy Radia Maryja.



*Odpust Parafialny*



Przez nasze miasto przeszedł też Marsz Dla Życia i Rodziny, w którym uczestniczyło wiele rodzin z buskich parafii. Szczęśliwie odbyli też swoje pielgrzymowanie wierni, którzy udali się do sanktuarium w Medjugorje. Bardzo miłym akcentem i powodem do dumy była obrona pracy Doktorskiej przez ks. Marcina Rokitę, przez lata związanego z naszą parafią.





Nie brakło też wydarzeń artystycznych: mieliśmy okazję posłuchać grupy muzycznej z Ukrainy, koncertu Orkiestry Gitarowej ze Szkoły Muzycznej im. Krzysztofa Pendereckiego w Busku-Zdroju, a kulminacyjnym wydarzeniem w dziedzinie sztuki był w naszym kościele koncert Stabat Mater G. Rossiniego w ramach XXI Międzynarodowego Festiwalu Muzycznego Imienia Krystyny Jamroz.



Ważnym powodem do radości jest fakt, że do naszej parafii przeniosła się Grupa Anonimowych Alkoholików „OAZA”. Mityngi odbywają się w każdy wtorek o godz. 18.00 w Sali w Domu Parafialnego przy dawnej kaplicy.

W minionym czasie podejmowaliśmy też w miarę możliwości działania w dziedzinie projektowej, budowlanej i konserwatorskiej. Należy tu wyliczyć niemal już ukończone prace przy instalacji grzewczej w kościele w Chotelku Zielonym. Instalacja już działa, pozostało jeszcze założenie nowego oświetlenia wnętrza, w tym żyrandola, i wycena prac przez wykonawcę. W pracowni konserwatorskiej w Tarnowie trwają już prace nad odnowieniem zażytkowej renesansowej ambony i późnogotyckiego tryptyku, który ostatecznie zostanie umieszczony na antresoli parafialnego kościoła i tym samym powróci do kultu. Już na dniach, jak obiecał pan Sebastian Smągłowski, rozpoczną się badania pozostałości polichromii na drewnianych ścianach kościoła, konserwacja zachowawcza polichromii sufitu oraz konserwacja zrębów ścian. Przy Ka-

plicy św. Anny zmierzają ku końcowi prace konserwacji kamienia na zachodniej elewacji – ich wartość szacowana jest na sumę około 20 000zł. Prowadzimy też bardzo poważne prace budowlane przy całkowitym odtworzeniu przedsiionka kaplicy. Stan obiektu był tak zły –zwłaszcza jego fundamenty, że nie nadawał się już do konserwacji. Mam nadzieję, że pogoda pozwoli wykonać główne prace przed odpustem Św. Anny. W pracowni w Krośnie są na warsztacie kolejne dwa witraże do kaplicy, przedstawiające św. Stanisława Biskupa i Świętego Wojciecha. Dzięki bezinteresownej pomocy naszego parafianina, pana inżyniera Mieczysława Tytko, mamy już mapę pozwalającą na staranie się o pozwolenie na budowę altany parkowej przed kaplicą dla osób uczestniczących we Mszy św. na zewnątrz .

W pierwszej dekadzie lipca pan inż. Władysław Marculis dostarczył gotowy projekt schodów do kościoła, wszystkich zewnętrznych ciągów komunikacyjnych i pomostów dla osób niepełnosprawnych. Wykonał też koncepcyjny projekt oświetlenia otoczenia kościoła. Czekamy obecnie na prace związane z wykonaniem kanalizacji deszczowej i uzbrojeniem terenu, aby rozpocząć roboty przy podbudowie schodów.

Dla informacji podaję wielkość powierzchni, które należy utwardzić i wykonać na nich nawierzchnie ciągów komunikacyjnych. Nawierzchnia bezpośrednio przy kościele na wysokości posadzki kościoła przy wejściu głównym, przy wejściu do kaplicy Fatimskiej od strony południowej i od strony północnej z płyt granitowych 70x70cm -526m<sup>2</sup>; Schody od strony północnej i południowej 87m<sup>2</sup>; nawierzchnia poniżej schodów od strony zachodniej i południowej z płyt granitowych 30x30 -368m<sup>2</sup>; trzy pochylne dla osób niepełnosprawnych 48m<sup>2</sup>; powierzchnia z ciężką podbudową (ciąg procesyjny) 1962m<sup>2</sup>.

Liczby świadczą o zakresie prac i kosztach. Prowadzimy obecnie rozmowy związane z wyborem firmy. Prace trzeba będzie zaplanować na etapy, abyśmy mogli im sprostać pod względem finansowym i technicznym. Prace projektowe kosztowały do chwili obecnej 5000zł. Projekt jest bardzo piękny i, jeśli Pan Bóg pozwoli nam go zrealizować, to otoczenie kościoła uzyska zupełnie nową estetykę.

W międzyczasie udało się spłacić pozostałą należność za wyświetlacz pieśni w wysokości 12 500zł i zakupić nowy bezprzewodowy mikrofon, jako dar od rodziców dzieci Komuniijnych za sumę 1900zł.

Jestem przekonany, że, dzięki stałej życzliwości i ofiarności parafian i kuracjuszy, te plany będziemy mogli realizować.

*Ks. Proboszcz Marek Podyma.*

**KONTO PARAFII: BANK SPÓŁDZIELCZY BUSKO-ZDRÓJ 21 8480 0004 2001 0007 0120 0001**

**Cena egzemplarza gazetki: 2 zł**

**Kolegium redakcyjne: Asystent Kościelny:** Ks. Proboszcz Marek Podyma

**Redaktor naczelny:** Maria Nogaś; **Redakcja:** Alicja Kryczka i Małgorzata Bębenek.

**Wydawca:** Parafia pw. Św. Brata Alberta Chmielowskiego

ul. Lipowa 1 28-100 Busko-Zdrój

**www.albert-busko.pl e-mail: boskizdroj@kielce.opoka.org.pl**